

Józef Ogórek

Treść

Już w otoczeniu domu Józefa Ogórka z Jamnicy , można natknąć się na drewniane figurki. Pewnie tu mieszka twórca drewnianych postaci, bo kolekcjoner zamyka takie cacka we wnętrzu. Wnet okazuje się, że to, co przyciąga nasz wzrok na zewnątrz jest jedynie formą zapowiedzi co czeka na nas w środku.

-Kiedyś zwiedzając Zakopane - zwierza się pan Józef - uroczyły mnie drewniane rzeźby od których roi się na straganach Krupówek. Co to potrafi ludzka ręka, pomyślałem.

Prawie trzydzieści lat temu zacząłem dłubać w drewnie. Z czasem okazało się, że ja też potrafię...

Pierwszym poważnym wydarzeniem był udział w Wystawie Twórców Podkarpackich w Skansenie Etnograficznym w Falkowej. Później były wystawy organizowane przez Gminny Ośrodek Kultury w Kamionce Wielkiej w ramach dorocznej imprezy „Lato w Dolinie Kamionki” oraz dwie edycje konkursu wielkopostnego pn „Ludu, mój ludu...”

W latach osiemdziesiątych pan Józef zgłosił działalność gospodarczą i wykonując rzeźby na sprzedaż głównie do Cepelii. Jednak na dłuższą metę było to nie do pogodzenia z jego pracą zawodową.

Dzisiaj - dodaje pan Józef - kiedy mam więcej wolnego czasu, rzeźbię dla czystej przyjemności. Mam wiele pomysłów, które staram się przełożyć na drewniany wizerunek. Wykonuję rzeźby i płaskorzeźby

najczęściej w drewnie lipowym. Ono jest najbardziej „posłuszne” mym dłutom. To fascynujące jak z naszkicowanego obrysu postaci, wydobywam kolejne fazy szczegółów. Jestem samoukiem i nigdy nie starałem się kopiować innych. Duży udział w powstaniu wszystkich rzeźb ma moja żona, która czasie, kiedy ja rzeźbię zastępuje mnie ze zrozumieniem w obowiązkach domowych.

Wśród planów artysty z Jamnicy są - a jakże! - „Ostatnia wieczerza” oraz wykonanie mechanizmów ruchowych do jego szopki w miejscowej kaplicy.

Po latach Józef Ogórek urządził sobie pracownię i galerię w suterrenach własnego domu. Wchodząc tam zawiesimy oko na wielu płaskorzeźbach i dużych rozmiarów wyrzeźbionych klocach. Króluje „Frasobliwy” i twarze cierpiącego Chrystusa. Delektując się duchowo wśród lipowych świątków i postaci ludowych chciałoby się powtórzyć za Kochanowskim „Gościu siądź pod mym drzewem i odpoczyń sobie”.

Czas opuścić galerię i pracownię gdzie na warsztacie rozłożonych jest kilkanaście rodzajów dłut.

-A wie pan, - dodaje na koniec gospodarz - pierwsze rzeźby strugałem starą brzytwą, którą mi ojciec podarował



[Przewiń do początku](#)